Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 41 | Toruń - Poznań, czwartek 8 Kwietnia 1926 r. | Rok 4

Znamienna ustawa.

Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu (wtorek 30 marca) omawiał sejm wśród burzliwych protestów lewicy (N. P. R., Wyzwolenia i socjalistów) **ustawę o popieraniu naszego przemysłu cynkowego.**

Projekt tej ustawy wniósł rząd w dniu 12 lutego b. r. z ramienia Ministerstwa Skarbu. Ale charakterystyczną cechą tego projektu było, że upoważniał on Radę Ministrów do udzielenia przemysłowi cynkowemu

a) **częściowego lub zupełnego uwolnienia od podatku majątkowego,**

b) **zwrotu uiszczonego cła** przywozowego od rudy cynkowej i ołowianej względnie cła wywozowego od cynku, ołowiu i jego fabrykatów (prócz starego łomu), **o ile cło takie w przyszłości byłoby wprowadzone.**

Jeśli się zważy, że ten „nasz“ górnośląski przemysł cynkowy spoczywa w rękach niemieckich (Hohenlohego, Donnersmarcka, Śląskich kopalń cynkowych i w 37 proc w rękach Sp. Akc. Giesche) to tem więcej zastanawia, dlaczego rząd koalicyjny wystąpił z tak daleko idącym projektem.

Ale tajemnice zagadki odchyliły już motywy rządowe, podane równocześnie z projektem do wiadomości powszechnej. Otóż amerykański cynkowy koncern Harrimana zgłosił się do firmy Giesche, która szczególnie zalega z podatkiem majątkowym z propozycją współudziału w wysokości 10 miljonów dolarów (51 proc. wartości przedsiębiorstwa) ale pod wyżej wspomnianemi warunkami — dla Rządu polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że ten warunek narusza poniekąd suwerenność Rządu aczkolwiek Rząd i Sejm zgodziły się tylko na **ulgi czasowe.** Ale jeśli rząd propozycję pomimo to zaakceptował, to zaiste — nie dla ratowania spółki niemieckiej.

Rządowi i Sejmowi chodziło o coś więcej. **O podtrzymanie przemysłu, który w ostatnich latach się cofał, ale** mimo to dawał jeszcze w bilansie handlowym około 60 do 70 miljonów (a więc ledwo o 10 milj. mniej od przemysłu naftowego) czystego dochodu. Chodziło o to, by ten przemysł mógł przy wzmocnionym kapitale obrotowym i inwestycyjnym się udoskonalić i wytrzymać na swoich terenach eksportowych **konkurencję obcą, zwłaszcza zaś belgijską. Ale chodzi także o to, by ten rzadki** a tak ważny przemysł **nie potrzebował w dalszym ciągu rozpuszczać swych blisko 10 tysięcy robotników.**

Ale bądź co bądź, choć te argumenty rozumiemy, pozostanie ta ustawa dla naszych czasów bardzo znamienną. Bo rząd daje w nich ulgi przemysłowi, **który tylko w minimalnej części udziałów jest rzeczywiście polskim**, który tylko najwyżej w 3 do 4 proc. (z powodu słabego rozwoju naszej elektrotechniki) znajduje w kraju zbyt dla swych produktów (blachy cynkowej, ołowiu, pyłku cynkowego, kadenu, tlenku cynkowego) i który z powodu przewagi kapitału amerykańskiego może się łatwo dostać pod zupełne dyktando koncernu Harrimana. **Ulg takich nie miała do tej chwili żadna gałąź przemysłu**, nie mówiąc już o wszystkich — dosłownie wszystkich gałęziach **produkcji rolniczej.**

Jak wiadomo, przeszła już ustawa w drugiem czytaniu sejmu i nie ulega **zbyt wielkiej wątpliwości**, że ustawa ta przejdzie i w dalszych czytaniach sejmu i senatu.

Ale ostateczne refleksje na temat jej muszą być nie tylko radosne z powodu pewnego importu obcych kapitałów. Refleksje te muszą być częściowo także **smutne.**

Bo za to, że inne warunki pracy (za **drogie ubezpieczenia społeczne, niepewność prawną w kraju, złą administrację i krótki czas pracy)** musimy płacić ulgami, których nie ma żaden kapitał krajowy.

Ale taka już jest logika życia, że **jeśli sami nie chcemy pracować i tworzyć nowych dorobków czyli kapitałów, to trzeba o te kapitały prosić obcych.** I daj Boże, by przy trwającem bezrobociu warunki dalszych kapitałów zagranicznych nie były jeszcze cięższe i — dla suwerenności państwa — jeszcze więcej przykre.

K.

Próby rozruchów w Lublinie.

Spieszna likwidacja przez policję.

Dziś rano zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 200 ludzi przed magistratem i wysłał delegację do prezydenta miasta Szczepańskiego z żądaniem pracy. Ponieważ prezydent Szczepański był nieobecny w biurze, przeto tłum oczekiwał jego przybycia. W międzyczasie tłum wzrósł do przeszło 1000 osób. O godz. 12-ej min. 30 przybył do magistratu prezydent miasta, wówczas część tłumu — około 100 osób— wtargnęła do magistratu przemocą, weszła do gabinetu prezydenta, domagając się kategorycznie rozpoczęcia robót miejskich. Kiedy p. prezydent konferował z delegatami bezrobotnych, na ulicy ukazał się jakiś człowiek z okrwawioną twarzą. Widok ten nastroił tłum wojowniczo w stosunku do policji. Jak się później okazało, była to prowokacja. Wezwana policja konna rozpoczęła szarżę na tłum, płazując zebranych.

Część tłumu zaatakowała posterunki policyjne umieszczone wewnątrz magistratu, skutkiem czego 6-iu posterunkowych zostało rannych, z tego 1 ciężko. Ponadto lekkie obrażenia otrzymał jeden z dziennikarzy i felczer pogotowia ratunkowego. Tłum zniszczył niektóre urządzenia biurowe i powybijał szyby w oknach gmachu magistratu. Konferencja delegatów bezrobotnych, składająca się z 6 osób, trwała u prezydenta około godziny i została odłożona do dnia następnego. W mieście panuje spokój. Zajścia się nie powtórzyły. Stanowisko policji było poprawne i dzięki tej okoliczności nie przyszło do większych ekscesów.

Lublin liczy około 4 000 bezrobotnych, z których przeszło 1000 znalazło zajęcie przy robotach miejskich. Jutro ma otrzymać pracę jeszcze 200 robotników. Zaznaczyć należy, że większa część mieszkańców dowiedziała się o rannych zajściach przed magistratem dopiero późnym wieczorem. Z tłumu nikt nie został ranny. Wojsko nie było wzywane do pomocy. Organa policyjne wraz z władzami prokuratorskiemi przystąpiły do natychmiastowego aresztowania osobistości, które sprowokowały ranne ekscesy. Aresztowano dotychczas około 35 komunistów.

20-to miljonowe przekupstwa kolejowe w Niemczech.

Wysocy urzędnicy okradali skarb i państwo jak zwykli złodzieje.

Niemcy drżą w tej chwili rozgłosem olbrzymiej panamy kolejowej, jakiej dawno nie widział świat, a która rzuca snop bardzo ciemnego i brzydkiego światła na tzw. „deutsche Musterwirtschaft“.

Nad granicą polską rozpoczęto w r. 1923-im budowę nowego miasta w miejsce odstąpionego Polsce Zbąszynia. Z ziemi począł powstawać z amerykańską szybkością olbrzymi dworzec graniczny i celny. Budowa spoczywała w ręku kilku firm budowniczych, które koncesje otrzymały dzięki łapownictwu. Przekupiono cały szereg wysokich urzędników, decydujących w tej sprawie. Grube podobno na to przekupstwo poszły sumy, które jednak wkrótce sowicie się opłaciły. Urzędnicy pomagali fałszować rachunki, wstawiając do list robotniczych większą — ponad faktyczny stan — ilość robotników i fikcyjnie podnosząc robociznę. Na koszt państwa sprowadzano olbrzymie ilości materjałów budowlanych, których nie można było zużyć przy budowie dworca i miasta. Przedsiębiorstwa budowlane usunęły je na bok, posługując się niemi przy budowie innych budowli.

Najcharakterystyczniejszym jest fakt że prasa niemiecka już w styczniu ub. roku odsłoniła te oszustwa. Śledztwo wszczęto jednakże dopiero po kilku miesiącach, osadzając w areszcie znanego multimiljonera frankfurckiego, cały szereg wysokich i niższych urzędników dyrekcji kolejowej Ost a między innymi radcę kolejowego Hölsinga. Kiedy Hölsinga w dniu 1 kwietnia miano dostawić do więzienia, wyrwał się eskortującym go urzędnikom policyjnym i skoczył z mostu do Odry. Zwłok jego porwanych przez bystry prąd nie zdołano odnaleźć.

Według twierdzeń prasy niemieckiej panama kolejowa zakrojona jest na wielką skalę. Rzesza Niemiecka i rząd pruski są poszkodowane na 20.000.000 mk. zł.

Czy zapowiedź powstania w Indjach.

Ogłoszenie stanu wojennego w Kalkucie.

Dzienniki donoszą z Kalkutty, że w czasie starcia pomiędzy hindusami a mahometanami 30 osób zostało zabitych a 150 ranionych.

W poniedziałek powtórzyły się niepokoje, przyczem kilkanaście sklepów zostało plondrowanych. Dwadzieścia rannych osób przewieziono do szpitali.

„Chicago Tribune“ donosi z Kalkutty, że na skutek ostatnich starć w Kalkucie między ludnością hinduską a mahometańską ogłoszono tam stan wojenny.

Dziś w ciągu dnia panował spokój jednakże o godz. 16 rozruchy rozpoczęły się na nowo, zwłaszcza w północnej części miasta, gdzie podczas starcia między mahometanami a Hindusami ci ostatni gwałtownie zaatakowali jeden z meczetów mahometańskich. Cała dzielnica została natychmiast izolowana przez oddziały wojska i policji. Obecnie odbywają się już tylko drobniejsze starcia pomiędzy pojedyńczymi Hindusami i mahometanami. Od pierwszego dnia rozruchów do dzisiejszego wieczora zabitych zostało w walkach ulicznych 35 osób, a rannych 400.

Spisek piastowców przeciw Polsce na Kaszubach.

Działacze piastowi usiłowali oderwać Pomorze od Polski. Wojsko niemieckie już było w pogotowiu.

W „Gazecie Bydgoskiej“ (nr. 72) pojawił się niezmiernie ciekawy artykuł o niemieckich spiskach przeciwko Polsce, organizowanych pod firmą „Piasta“. Artykuł ten podajemy w skróceniu:

W krótkim stosunkowo czasie udało się (Kulerszczykom) pozyskać dużo zwolenników zorganizowano więc zarządy powiatowe, a nawet powstał nowy okręg kaszubski, na czele którego stanęli miejscowi „działacze piastowi“: Bojke Wincenty z Darzlubia (pow. pucki), Miszke Józef z Orla (pow. wejherowski), Kruszyński Franciszek, Müller z Wejherowa i inni.

Kruszyński wykazał, jak się zdaje, najwięcej pojętności dla „nowej ewangelji“, będąc bowiem sekretarzem P. S. L. „Piasta“ na Kaszubach, **zdefraudował przeszło 3000 zł z Kasy Parcelacyjno-Osadniczej w Wejherowie** i na jakiś czas zniknął z pieniędzmi z terytorjum polskiego. Zaznaczyć trzeba, że kapitały kas parcelacyjno— osadniczych, organizowanych przez pp. Kulerskich, Grobelnych, Wasilewskich, pochodzą z krwawo zapracowanych oszczędności ludzi, zbałamuconych czytaniem gazetki p. Kulerskiego.

Afera Kruszyńskiego nie jest znów tak ważna i możnaby jej nie poświęcać specjalnej uwagi, gdyby nie pozostawała w związku z pewną sprawą, noszącą już wyraźne cechy kreciej roboty antypaństwowej, jakiej dopuścili się inni dygnitarze P. S. L. Piasta, zapaleni wyznawcy ideologji „hetmana ludu“.

Na terenie Pomorza działał oddawna Piotr Kruszewski, wiceprezes pomorskiego zarządu P. S. L. Piasta (prezesem jest sam pan Kulerski), były długoletni redaktor odpowiedzialny „Gazety Grudziądzkiej“, członek Rady Nadzorczej Związku Spółdzelni Parcelacyjno-Osadniczych na Pomorzu, a poza tem faktyczny twórca organizacji piastowskiej na gruncie tutejszym.

Pan wiceprezes uprzykrzył **sobie** przynależność Pomorza do Polski i postanowił zainteresować Ligę Narodów „losem ziemi pomorskiej“.

Dobrawszy więc sobie do pomocy kilku działaczy piastowskich (czytaj: kulerszczyków), wygotował „odpowiednie“ pisma „Do Ligi Narodów“ i zaczął po wsiach zbierać podpisy ludu pomorskiego. Oburzona do żywego ludność wydała p. wiceprezesa wraz z jego szajką w ręce organów bezpieczeństwa, które „wytłumaczyły mu“ we właściwy sposób niewłaściwość jego postępowania.

Jeszcze gorzej postąpił sobie drugi prezes P. S. L. „Piasta“ p. Bojkę, działający wraz z Miszką, Kruszyńskim i Müllerem na Kaszubach. Panowie ci zawarli sojusz z ludźmi najgorszego gatunku, organizatorami czarnych strajków i znanymi sympatykami ko-

munizmu: Śladowskim, Lesnerem, Zacharjasiewiczem, Zielonką (mężem zaufania „Gońca Nadwiślańskiego“) z Wejherowa.

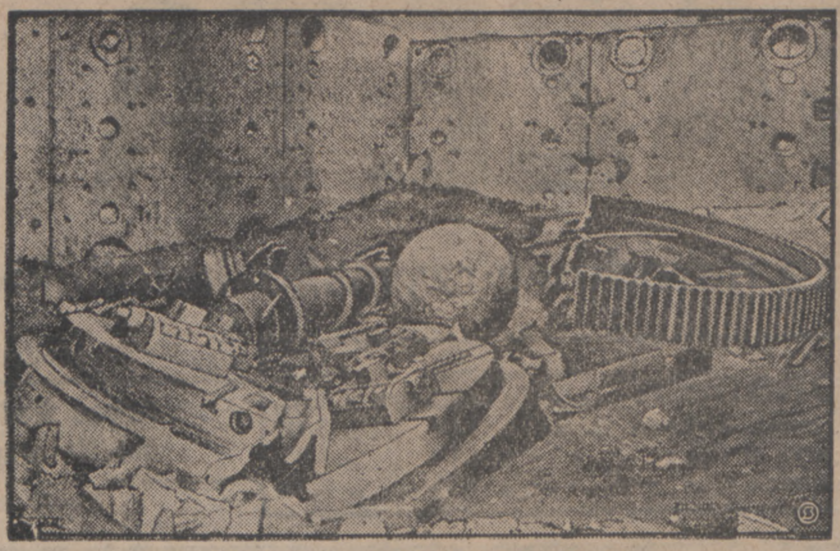
Według nakreślonego planu chciano wywołać zbrojny zamach wśród Kaszubów na rzecz Niemiec.

Zamach był przewidziany na niedzielę, dnia 27 września 1925 roku, w czasie, **gdy na Pomorzu odbywały się wybory do rad miejskich, a na arenie międzynarodowej toczyły się układy w Locarno.**

Niedzieli tej postanowili wymienieni prowodyrzy zwołać wiece przedwyborcze w Pucku, Wejherowie, Kościerzynie i Kartuzach. Wiece te miały być przez spiskowców przedłużone do godziny 9 wieczorem. Stosowne przemówienia, zohydzające państwo polskie, miały wywołać podatny dla ich zamiarów nastrój, poczem projektowano wyprowadzić tłumy na ulicę i podburzyć je do zajęcia gmachów publicznych, jak poczty, starostwa, magistratu, dworców kolejowych i t. p.

W razie, gdyby spiskowcy okazali się za słabi, mieli im z pomocą pospieszyć mieszkańcy wiosek. Spiskowcy postanowili „dzielnie“ trzymać się przez całą noc, bo na następny dzień rano **przyrzeczoną mieli zbrojną pomoc broń i amunicję z Niemiec i z Gdańska.**

Że potworne te machinacje sięgały nićmi swemi do Niemiec, potwierdza to fakt, iż lotnicy nasi rzeczywiście w krytycznym czasie zaobserwowali wzmożony ruch wojsk niemieckich na pograniczu, przylegającem do Kaszub, o czem swego czasu donosiła, „Gazeta Kaszubska“ w numerze 139 z roku 1925. I na Kaszubach podobnie, jak na środkowem Pomorzu, potworne machinacje zbrodniczych jednostek były zdemaskowane przez Kaszubów, a płatni najemnicy hakaty, podszywający się pod miano „Piastowców“, siedzą dzisiaj za kratkami w Wejherowie, czekając na wymiar sprawiedliwości.



Zburzenie zakładów Kruppa.

Na mocy traktatu wersalskiego przystąpiono do burzenia wielkich zakładów Kruppa w Essen. Nasze ciekawe zdjęcie przedstawia fragment zburzonego już oddziału. Masywne mury zakładów tych rozbijane są zapomocą olbrzymiego pocisku o wadze 10.000 kg. wyrzucanego przez specjalnie skonstruowaną maszynę.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Przeciw lżeniu armji przez manjaka z Sulejówka.

Redakcja Gazety Warszawskiej Porannej otrzymała następującą odezwę:

Marszałek Piłsudski znowu wystąpił publicznie z szeregiem obelżywych zarzutów, znieważających ryczałtem całe zastępy oficerów, zajmujących wybitne stanowiska w armji.

Jest to niewyczerpane źródło niesławy spadającej na głowy nieskazitelnych generałów i oficerów służby czynnej.

Wynikiem tej gorszącej roboty jest sponiewieranie munduru oficerskiego, rozdźwięk w szeregach armji, zgorszenie żołnierza, trwoga w społeczeństwie, triumf naszych wrogów, kompromitacja prestige'u Rzeczypospolitej poza granicami kraju.

Temu karygodnemu stanowi rzeczy musi być położony kres. Zwracamy się przeto z gorącym apelem do czynników rządowych, sfer parlamentarnych i całego dobrze myślącego społeczeństwa, by się w najbardziej stanowczy sposób wypowiedziało przeciwko dalszemu trwaniu tych napaści, godzących w najżywotniejsze interesy Narodu.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej.

Po wypadkach w Stryju.

Po środowych wypadkach panuje w Stryju zupełny spokój. Starosta Nowak został zawieszony w czynnościach. Aresztowano około 30 osób, między innymi niejakiego Wagmanna, głównego agitatora III. międzynarodówki w Stryju.

Komuniści w wojsku.

W 5-ym szwadronie taboru w Krakowie wykryto tajną organizację komunistyczną, mającą na celu tworzenie jaczejek komunistycznych w wojsku. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że nici sięgają do Będzina i Sosnowca. Aresztowano dwóch szeregowców Szewczyka i Wójcika, jako głównych działaczy organizacji komunistycznej. Aresztowanych osadzono w więzieniu wojskowem. Sędzia śledczy prowadzi energiczne dochodzenie.

LITWA.

Litwa wzmacnia oddziały wojskowe na granicy polsko-litewskiej.

Rząd litewski rozpoczął systematyczne wzmacnianie swoich granic rozlokowując na pograniczu silniejsze oddziały wojskowe. Połączone komisje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny przejęły dla wojska większą ilość budynków w mieście Uciany. W Poniewieżu rozpoczęto budowę portu lotniczego.

Nasz wywiad polityczny ustalił, że w powiecie święciańskim na pograniczu litewskiem od pewnego czasu krąży spora liczba agitatorów przybyłych z Kowna, którzy prowadzą akcję propagandową wśród ludności na rzecz Litwy. Ostatnio ujęto jednego z agitatorów u którego znaleziono szczegółowe instrukcje rządu kowieńskiego dotyczące działalności agitatorskiej we wszystkich powiatach graniczących z Litwą. Znaleziono również obfity materjał dotyczący wystąpień litewskich przygotowywanych na początek kwietnia. Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy.

CZECHY.

Zatarg polsko-czeski o przewóz bydła.

Wielkie wzburzenie wywołał w Polsce zakaz rządu czeskiego dowozu i przewozu bydła z Polski. Zakaz ten wywołał także wzburzenie w Austrji. Również czeska prasa jednomyślnie krytykuje rozporządzenie min. rolnictwa, zakazujące przywozu i tranzytu bydła polskiego. Socjal-demokratyczne „Pravo Lidu“ twierdzi, że przewidywało skutki jakie wywoła żakaz. Ceny mięsa w Pradze znacznie wzrosły, a w Polsce i Austrji zapanowało rozgoryczenie. Obecnie rząd — mówi dziennik — rozpoczął odwrót. Stało się nieuniknione cofnięcie zakazu.

Tranzyt bydła przez Czechosłowację otwarty.

Stosownie do porozumienia z władzami czechosłowackiemi, tranzyt przez Czechosłowację zwierząt racicowych pochodzących z Polski dozwolony jest na dotychczasowych warunkach i przepisach.

ROSJA.

Ford buduje swe fabryki w Sowdepji.

Jak donosi „Express Poranny“ — Ford zawarł umowę z Sowietami, na budowę w Rosji fabryki automobilów, przeznaczając na to przedsiębiorstwo 60 miljonów dolarów. W zakładach Forda w Detroit już od pół roku pracuje 200 studentów sowieckich, przygotowujących się na te stanowiska w Rosji Sowieckiej.

BELGJA.

Zakaz przywozu owiec z Polski do Belgji.

P. A. T-iczna donosi z Brukseli: „Monitor“ z dnia 28 marca ogłasza rozporządzenie o zakazie przywozu owiec polskich z powodu panującej w Polsce zarazy pyska. Rozporządzenie to nie odnosi się do tych transportów, które wysłane zostały przed dn. 28 marca.

FRANCJA.

Abd-el-Krim wysyła parlamentarjusza.

„Journal“ donosi z Tangeru, że z Riffu wyjechał do Rabat kaid Hadden Leklah upoważniony przez Abd-el-Krima do prowadzenia rokowań pokojowych.

Zamiast rokowań nowy atak Abd-El-Krima.

Agencja Havasa donosi, że Abd-El-Krim wbrew przewidywaniom zarządził atak swych wojsk na pozycje francuskie na odcinku Taza. Atak był tak gwałtowny, że wojska francuskie musiały się cofnąć, lecz później dostawszy posiłki energicznym kontratakiem odbiły kilka wsi zdobytych przez riffenów. Atak został zatrzymany, a w niektórych miejscach odzyskano dawną linję francusko - hiszpańską. Straty Francuzów są niewielkie. Ataki te wywołały mnóstwo komentarzy, gdyż spodziewano się raczej początku rokowań pokojowych.

ANGLJA.

Pożar dzielnicy Kairu, stolicy Egiptu.

W nocy z soboty na niedzielę gwałtowny pożar bardzo poważnie zniszczył dzielnicę Tantah. Spłonęło 612 domów. 32 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Około 4000 osób straciło dach nad głową.

CHINY.

Zawierucha chińska.

Położenie w Chinach staje coraz zawilsze.

Z Pekinu donoszą, że miasto jest otoczone pierścieniem walczących armij. Z kilku samolotów rzucono na miasto bomby, co spowodowało szereg pożarów w różnych punktach miasta.

„Chicago Tribune“ donosi z Pekinu, że sprawa neutralizacji stolicy nagle utknęła, gdyż armja Szantung-Czili pragnie obsadzić miasto, wobec czego garnizon Kuo-Min-Chuna wzbrania się opuścić Pekin.

We czwartek w nocy w odległości 3 mil na południe od ważnego węzła kolejowego Feng-Tou rozegrały się poważne walki, w wyniku których oddziały Kuo-Min-Chuna musiały cofnąć się o 4 mile na linję kolejową Tien - Tsinu. Większe oddziały posuwają się wzdłuż linji kolejowej Pekin -Hankou. Wojska armji narodowej będą broniły Pekinu do upadłego.

Oddział białogwardzistów rosyjskich zbliża się do stolicy, skąd chce wypędzić posła sowieckiego i cały personel poselstwa.

Olbrzymi pożar na wyspach Filipińskich.

Pożar zniszczył 400 domów na wyspie Cebu (Filipiny). Trzy tysiące osób zostało bez dachu.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI. (17

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

Machnicki stał między stolikiem a wielkiem krzesłem. Odziany był suknią, zrobioną krojem hiszpańskim z łatek rozmaitej barwy; na głowie miał czapkę z podobnych łatek, okrągłą, spiczastą, ubraną w błyskotki i dzwonki, krótko mówiąc taką, jaką dawniej trefnisie nosili; nadto otaczał ją na czole uwiędły wieniec z gałązek dzikiej róży. Niemniejszą zmianę, jak w stroju, postrzegłem w Machnickiego obliczu. Pogodne przedtem, dobroduszne, przybrało teraz jakiś dziki wyraz gniewu, ponurej surowości, wewnętrznego cierpienia, a nawet obłąkania wyraźniejszego jak zawsze. Ubiór zapewne nie mało przyczynił się do tej zmiany, ale po większej części wychodziła ona z wewnątrz. Przykrem, niewysłowionem uczuciem przejął mię ten widok. Krzesło tak przytykało do samego krzyża, że stojący w tej chwili Machnicki wydawał się, jakby spoczywał na krzyżu. Był to widok zarazem dziko - malowniczy i pełny jakiejś bolesnej tajemniczości, zwłaszcza kiedy dodamy strój osoby i czarne tło całego obrazu.

Dał znak ręką, abym się zbliżył i przemówił głosem zrazu uroczystym, ale widocznie przytłumionym, który w końcu zamienił się w ton szyderczy:

— Otóż nakoniec widzisz króla zamczyska! Widzisz go w całym przepychu królewskiego majestatu, w całej nagości.

— Oto jest purpura, to korona, a tu berło! Patrz! ażaliż nie królewskie? — Patrz więc i śmiej się!

To mówiąc, zaśmiał się śmiechem tak dzikim, jak tylko być może najbardziej wymuszony z bolejącej piersi, rzucił się na krzesło całym ciężarem ciała, kręcił się nią po wieńcu, jęknął głęboko, ale w tejże chwili zaczął się uspokajać, jak żeby przychodził do upamiętania, i utkwił we mnie wzrok więcej zdziwiony jak obłąkany, widocznie spokojniejszy.

— Jak to? ty się nie śmiejesz? — mówił znowu powoli, powtórzył to samo i ucichł — a toż przecie purpura królewska, ten serdak trefnisia; a to korona? któżby w niej poznał koronę Chrobrych? Co za hańba? co za hańba! — zasłonił oczy ręką, z pod ręki wytoczyło się kilka łez. Odsłonił oczy, a na twarzy nic już nie było oprócz głębokiego rozrzewnienia.

— Ale nie moja w tem wina, nie moja. Sam się przekonasz, kiedy ci opowiem. Dlatego wprowadziłem cię tutaj i wszystko odkryłem. Przyrzekłem ci posłuchanie królewskie; chcę spełnić moje przyrzeczenie. Siadaj i słuchaj.

Usiadłem na kamieniu zewnątrz otworu framugi, a Machnicki od tych słów zaczął swoją powieść:

— Podniosłem ci nie jedną zasłonę moich tajemnic, muszę teraz powiedzieć ostatnie ich słowo. Leży w niem cała historja mojego życia. Wyspowiadam się przed tobą, jak dotąd przed nikim, jak zapewne przed nikim już spowiadać się nie będę. A robię to nie z samej potrzeby mojego serca, ale dla korzyści mojego państwa, dla dobra czyjegoś, choć on dotąd niegodny; zresztą Bóg z nim: nie mnie dano sądzić go ostatecznie. Słuchaj więc mojej powieści. Będzie ona długa, może nieporządna, jednak nie przerywaj. Nie przerywaj mi, choćbym według ciebie najnieznośniej bredził. Nie ostrzegaj mię. Mam ja w głowie ciąg myśli mnie właściwy: tego pasma nigdy się nie puszczę. Zresztą jest coś, co mnie ostrzeże, i dotknął ręką swego kołpaka.

Przestawszy w tem miejscu, zamyślił się, opuścił czoło, zaczął być niespokojnym widocznie szukał myśli, nareszcie poprawił się w krześle i mówił:

— O! ten początek zawsze mi najcięższy. Najtrudniej mi przenieść się w tę powszednią przeszłość, schwycić koniec jej nitki najtrudniej. Jest ona dla mnie jak sen coraz niewyraźniejszy, ale mam ją wreszcie.

— Trzeba ci wiedzieć, że i ja byłem kiedyś człowiekiem jak wszyscy ludzie: mężem, ojcem, sąsiadem, szlachcicem, urzędnikiem, dobrym nawet urzędnikiem; po całych dniach, a czasem i nocach siedziałem nad rachunkami. Ja myślę, że to był sen tylko: dzisiaj nie potrafiłbym najprostszego dodawania. Ale wtedy! o! wtedy nie wołano jak dzisiaj, gdzie się obrócę: warjat! warjat! nie patrzano z litością, z szyderskim uśmiechem, jak na warjata, jak dzisiaj. Miałem rozum, bo byłem warjatem, jak wszyscy ludzie; nie mniej nie więcej, nie odróżniałem się od nich, uchodziłem więc za porządnie rozumnego. Wszakże powinienem oddać sobie tę sprawiedliwość, że wiecznie nosiłem w sobie zaród mojej wielkości i przeczuwałem ją i dążyłem ku niej, chociaż bardzo powoli z początku. Jakiś pociąg osobliwy, niepojęty mi dawniej, przywiązywał mię do tych murów od niepamiętnych czasów. Było to coś na kształt przeczucia miłości, a potem.... pierwszego jej objawienia się, a potem.... zwarjowania z miłości.

Wymawiał to powoli z namyśleniem się, na ostatku zadrżał, dzwonki zagrały, a on mówił dalej:

— Nasamprzód z daleka lubiłem patrzeć na zamek. Nie wyglądał on tak dziko jak teraz; stał prawie cały, prawie cały zamieszkany. Wieczorami błyszczały światła z jego okien, we dnie dymy snuły się z kominów; bramy odmykały się i zamykały; szczekały psy, piały koguty; śpiewano, śmiano się, żył pełnem życiem przeszłem. Miałem już wówczas widzenia przeszłości, ale jeszcze ciemne: wystarczało mi z daleka patrzeć na zamek. Tęskniłem jednak jak do największego szczęścia, żeby w nim mieszkać — i było coś, co mi ciągle szeptało: będziesz w nim mieszkał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. b.	Oznaczenie w księdze gruntowej				Powiat	Stacja kolejowa	Cechy charakterystyczne	Dotychczasowy właściciel	Przypuszczalna cena w złotych	Wysokość wadjum
	Miejscowość	Tom	Karta	Obszar w hektarach						
88	Poznań-Łazarz	26	588	0,13,50	Poznań-miasto	Poznań	plac budowlany (przedłużona ul. Niegolewskich)	Emma Berg z domu Beischon	1 350	10%
89	„	26	587	0,05,92	„	„	plac budowlany (ul. Kazimierza Jarochowskiego)	„ „ „ „	600	„
90	„	30	686	5,13,67	„	„	rola (ul. Kopanina)	Salomon Marx	5 100	„
91	Poznań-Śródka	—	239	0,15,06	„	„	plac budowlany (ul. Cybińska 6)	spadk. po Bercie Missbach z d. Teuber	2 300	„
92	Poznań-Jeżyce	—	763	0,19,29	„	„	grunt przy cegielni w Sołaczu, częściowo staw	Alfred, Rudol, Herbert i Kurt Schwarzkopf	300	„
	„	—	764	0,09,29	„	„				
93	„	46	1186	0,42,20	„	„	łąka torfiasta w pobliżu nowego Ogrodu Botanicznego	Leon Brasch	650	„
94	„	46	1185	0,41,60	„	„	łąka torfiasta w pobliżu nowego Ogrodu Botanicznego	Otto Steinke i żona jego Ida z d. Ewert	600	„
95	Poznań-Sołacz	6	133	0,15,76	„	„	parcela budowlana (narożnik ul. Mazowieckiej i Pomorskiej	Fryderyk Buchholz	800	„
96	„	1	16	0,41,00	„	„	plac budowlany narożnik Alei Małopolskiej i ul. Pomorskiej))	Dr. Paul la Pierro	2 000	„
97	„	1	17	0,42,76	„	„	plac budowlany (narożnik ul. Niestachowskiej i Sołackiej)	„ „ „	1 600	„
98	Poznań-Winiary	8	201	0,20,39	„	„	grunt przy narożniku ul. Sołackiej i ulicy prowadzącej do Winiar	Aleksander Boas i Józef Rosenthal	400	„
99	„	17	300	0,22,59	„	„	plac budowlany przy ul. Sokolej (13 parcela od narożnika ul. Sołackiej)	w 2/3 idealnych częściach Maksa Seckelsohna i Leopolda Lubińskiego	470	„
100	„	17	301	0,16,83	„	„	plac budowlany przy ul. Sokolej (3 parcela od narożnika ul. Sołackiej)	„ „ „	330	„
101	Pobiedziska	8	316	0,19,30	Poznań	Pobiedziska	dom mieszkalny, ogród	Emma Newiger z d. Liersch	4 000	„
102	Rawicz-miasto	14	676	—	Rawicz	Rawicz	dom mieszkalny	Karol Moritz Plage i żona jego Karolina z d. Pannek	1 200	„
103	„	14	673	—	„	„	dom mieszkalny, warsztat ślusarski	Fryderyk Kretschmer	3 000	„
104	„	13	625	—	„	„	dom mieszkalny ze skrzydłem	Józef Freitag i żona jego Karolina z domu Klalle	750	„
105	„	3	138	—	„	„	ogród (ul. Średnia 138)	Menachen Józef Gradenwitz	500	„
106	„	14	660	—	„	„	2 domy mieszkalne o II ptr.	Oswald Putzke	10 000	„
107	„	9	450	0,03,69	„	„	dom mieszkalny	Klara Zahn z d. Kopfmüller I voto Lazarek	2 500	„
108	„	10	480	—	„	„	dom mieszkalny	Gertruda Zein z d. Nitschke	1200	„
109	Rawicz-pole	33	385	1,81 00	„	„	niezabudowana nieruchomość	Hermann Tittler	360	„
110	Bojanowo	3	108	0,12,30	Rawicz	Bojanowo	ogród owocowy	Reinhard Seiler-Pluemicke	200	„
111	„	3	116	0,04,60	„	„	dom mieszkalny, stajnia, chlewy	„ „ „	23 000	„
112	„	6	277	0,06,20	„	„	dom mieszkalny, ogródek przy ul. 17 Stycznia 207	Margarethe Neseman z domu Maetze	3 500	„
113	Sarnowa-miasto	1	50	2,09.12	„	Rawicz	dom mieszkalny, ogród	w 7/8 częściach spadk. po Paulinie Wentzel	1 000	„
114	„	2	62	0,10,20	„	„	dom mieszkalny, ogród	Józef Lewandowski i żona jego Klara z d. Wentzel	2 500	„
115	Sarnowa-pole	5	33	0,18,52	„	„	dom mieszkalny (dawniej budynek pocztowy)	w idealnej połowie Klary Wandke z d. Rossdeutscher	1 500	„
116	Miejska Górka miasto	5B	274	1,56,22	„	Miejska Górka	rola	Antoni Schwarz	800	„
117	Miejska Górka pole	27	1100	1,08,00	„	„	rola	Selma Eckner z d. Stahn	550	„
118	Miejska Górka pole	17	569	0,19,90	„	„	rola	Agnieszka Tietze	100	„
119	Miejska Górka pole	17	566	0,08,80	„	„	rola	Oskar Stahn	550	„
120	Waszkowo	1	23	0,10,22	„	Waszkowo	dom mieszkalny (glinianka)	Fryderyk Ernst Klimpel	500	„
121	Zaniemyśl	3	118	0,05,60	Środa	Zaniemyśl	dom mieszkalny w lichym stanie	August Jaensch i żona jego Paulina	800	„
122	Szamotuły	20	430	0,27,57	Szamotuły	Szamotuły	dom mieszkalny, rola	Ernst Tietz	1 000	„
123	„	3	54	—	„	„	„ „ „	„ „	1 000	„
124	Pniewy	16	344	0,47,28	„	Pniewy	plac budowlany	Oskar Keyl	400	„
125	Obrzycko	2	49	—	„	Obrzycko	dom mieszkalny, ogród, rola	Berta Stein z d. Hoffman	1 000	„
	„	10	240	0,63,83	„	„		Karol Stein i żona jego Berta z d. Hoffmann		„
126	Szubin	1	43	1,04,39	Szubin	Szubin	ogród przy ul. Winnicy	Otylja Polltrock	550	„
127	Kcynia	1	22	—	„	Kcynia	dom mieszkalny ze składem	Siegfried Stein	9 000	„
128	Kopanica	1	14	0,09,10	Wolsztyn	Kopanica	dom mieszkalny	Jan Stache i żona jego Marta z d. Zeiss	1 100	„
129	„	11	449	0,81,70	„	„	łąka	„ „ „	300	„
130	Rakoniewice	1	5	0,04,90	„	Rakoniewice	dom mieszkalny w rynku	spadk. po Rudolfie Thiemie	1000	„
131	„	1	12	0,03,10	„	„	dom mieszkalny	Emilja Rabe z d. Koschitzke jako spadk. po Marji Elżbiecie Strassburger i jej dzieci	500	„
132	„	2	70	0,25,94	„	„	mleczarnia, szopy	w ¾ idealnych częściach spadk. po Filipie Cohnie	5 000	„

L. b.	Oznaczenie w księdze gruntowej: Miejscowość	Tom	Karta	Obszar w hektarach	Powiat	Stacja kolejowa	Cechy charakterystyczne	Dotychczasowy właściciel	Przypuszczalna cena w złotych	Wysokość wadjum
133	Restarzewo-Tłoki	3	93	61,69,40	Wolsztyn	Restarzewo	gospodarstwo, cegielnia	w ²/₃ częściach Hermana Franka i Hermana Baumgärtela	25 000	10°/₀
134	Wyrzysk	8	233	0,03,30	Wyrzysk	Wyrzysk	dom mieszkalny	w idealnej połowie Karola Beutlera	1 000	„
135	Mrocza	19	548	0,50,30	„	Mrocza	ogród	Wilhelm Schauer i żona jego Matylda z d. Feyerabend	250	„
136	„	13	492	0,07,70	„	„	dom mieszkalny, ogród	Paweł Fritz	1 000	„
137	Nakło	3	90	1,82,90	„	Nakło	kamienica 2 ptr. przy placu Mieczysława, 3 domy mieszkalne przy ul. Wodnej, stajnie, ogród	spadk. po Marji Müller z d. Koeberle	10 000	„
138	„	10	428	0,79,79	„	„	dom mieszkalny, śpichlerz, ca. 6 mórg. ogrodu warzywnego, ca. 7 mrg. łąki	spadk. po Marji Müller z d. Koeberle	4 000	„
139	„	14	631	0,32,40	„	„	dom mieszkalny, ogród przy ul. Jackowskiego	Marja Prange	3 000	„
140	Łobżenica	13	382	0,10,20	„	Łobżenica	dom mieszkalny, łąka	spadk. po Henriecie Drewes	1 500	„
141	„	1	24	1,04,20	„	„	ogród owocowy	Jan Drews i żona jego Wilhelmina z d. Funke	500	„
142	Kijaszkowo	—	2	0,08,07	„	Wyrzysk	gorzelnia, dom familijny	Brennerei Wolfshagen G. m. b. H.	15 000	„
143	Brodnica	—	69	—	Brodnica	Brodnica	budynek pocztowy	spadk. po Karolu Hoffmannie	5 000	„
144	„	—	590	1,04,40	„	„	łąka nad Drwęcą	spadk. po Erneście Kriegerze	400	„
145	Chełmno-przedm.	11	211	2,56,32	Chełmno	Chełmno	cegielnia z urządzeniem, dom mieszkalny	Fritz Kiepert	70 000	„
		13	273	2,50,57						
		23	403	0,71,45						
146	Chojnice	8	356	0,22,50	Chojnice	Chojnice	dom mieszkalny, kuźnia, ogród	Jan Theus i żona jego Emma z d. Mohr	3 000	„
	„	32	1055	0,24,00	„	„				
147	„	33	1034	0,21,30	„	„	3 domy mieszkalne przy drodze do Strzelnicy	Juljusz Schwachenwalde i żona jego Elżbieta z d. Franke	3 500	„
	„	39	1264	0,21,20	„	„				
	„	41	1312	0,04,90	„	„				
148	„	—	269	0,21,20	„	„	rola, dom mieszkalny	Gertruda Molkentin z d. Krause	2 000	„
149	Działdowo	20	591	0,42,40	Działdowo	Działdowo	dom mieszkalny z restauracją, salą ze sceną, kręgielnią, ogród, pawilon muzyczny	spadk. po Pawle Schulzu	5 800	„
150	„	9	259	2,83,90	„	„	łąka	Otton Chucholowius	950	„
151	„	22	712	3,12,80	„	„	„	„ „	1 150	„
152	Gniew	18	579	0,09,26	Gniew	Gniew	dom mieszkalny, stajnia, ogródek	Emil Franz	4 000	„
153	Rządz	3	49	2,51,96	Grudziądz	Grudziądz	dom mieszkalny, browar obecnie nieczynny	Wilhelm Trefurt	8 000	„
154	Lubawa	—	40½	1,98,90	Lubawa	Lubawa	rola	Benjamin Isaac oraz żona jego Marjanna z d. Simon	420	„
155	„	—	103	1,08,43	„	„	dom mieszkalny ze składem w Rynku	Sara Markussohn	2 000	„
156	Sępólno	—	104	—	Sępólno	Sępólno	dom mieszkalny	spadk. po Racheli Cohn z d. Brohn	2 000	„
157	„	1	3	0,07,81	„	„	dom mieszkalny ze składem kolonjalnym, ogród przy Starym Rynku nr. 17.	spadk. po Jakóbie Kesse	6 000	„
158	Borzechowo	2	45	0,21,47	Starogard	Starogard	dom mieszkalny w lichym stanie, rola	Augustyn Moetzel i żona jego Wilhelmina z d. Hardtke	500	„
		3	82	0,23,20						
		6	157	0,03,36						
159	Świecie	20	584	0,06,85	Świecie	Świecie	dom mieszkalny przy ul. Dworcowej 5	Rudolf Bartikowski i żona jego Emilja z d. Wolff	2 500	„
160	Bokerzyce (Przechowo)	—	14	0,32,44	„	Przechowo	dom mieszkalny, mleczarnia, świniarnia, ogród	Gustaw Hegner	15 055	„
161	Nowe	11	272	0,07,38	„	Nowe	dom mieszkalny, stajnia, szopa, martwy inwentarz	Franciszek Jeromin	6 800	„
162	Tczew-Czyżykowo	11	184	0,12,53	Tczew	Tczew	dom mieszk. (ogródek, objekt rentowy)	Paweł Hermann i żona jego Frieda z d. Flicke	4 300	„
163	Tczew	46	D 195	0,05,96	„	„	2 domy mieszkalne przy ul. Strzeleckiej	spadk. po Joannie Kłosińskiej t. j. Konrad i Gertruda Kłosińscy	6 000	„
164	„	36	C 257	0,09,30	„	„	hotel: Warszawski Dwór przy ul. Hallera	Frieda Krebs z domu Brause w idealnej połowie	12 000	„
165	Toruń	—	104	0,06,94	Toruń	Toruń	plac budowlany (ul. Winnica)	Maksymiljan Bahr	340	„
166	Toruń-Nowe Jakóbskie Przedm.	—	34	1,94,21	„	„	2 place budowlane w pobliżu ul. Studziennej i ul. Lubickiej	spadk. po Fryderyku i Auguście z d. Hannemann Bahr'ach	3 500	„
167	Toruń-przedm.	4	484	0,26,72	„	„	plac budowlany przy ul. Słowackiego	Wilhelm Wielens	2 000	„
168	Toruń-Bydgoskie Przedm.	—	31	0,11,65	„	„	dom mieszkalny parterowy przy ul. Koszarowej 35	Heinrich Lüdtmann Tow. z o. p.	5 000	„
169	„	—	186	0,12,28	„	„	dom mieszkalny 3-piętr. z rolą przy ul. Koszarowej 37a	„ „	25 000	„
170	„	—	203	0,11,11	„	„	dom mieszkalny 4-piętrowy przy ul. Mickiewicza 109, ogród	„ „	40 000	„
171	„	—	202	—	„	„	dom mieszkalny 3-piętrowy przy ul. Koszarowej 37	„ „	24 000	„
172	„	—	250	0,02,70	„	„	ogród przy ul. Mickiewicza 130	„ „	300	„
173	[illegible]	5	116	0,32,79	„	„	dom mieszkalny	„ „	2 000	„
174	„	—	147	—	„	„	„ „	„ „	3 000	„
175	Wejherowo	—	67	0,09,90	Wejherowo	Wejherowo	4 domy mieszkalne, piekarnia, 4 śpichrze, 3 stajnie, młyn, ogród owocowy i warzywny przy ul Gdańskiej 54/55	Eugenjusz Wirth	53 800	„

L. b.	Oznaczenie w księdze gruntowej				Powiat	Stacja kolejowa	Cechy charakterystyczne	Dotychczasowy właściciel	Przypuszczalna cena w złotych	Wysokość wadjum
	Miejscowość	Tom	Karta	Obszar w hektarach						
176	Wejherowo	—	549	0,16,32	Wejherowo	Wejherowo	plac budowlany przy ul. Wniebowstąpienia 5	w ⁴/₇ idealnych częściach spadk. po Rudolfie Prange i żonie jego Joannie z d. Marceion	100	10%
177	„	—	579	0,08,33	„	„	dom mieszkalny przy ul. Wniebowstąpienia 6	„ „ „	1000	„
178	„	—	580	0,07,08	„	„	ogród przy ul. Wniebowstąpienia 6	„ „ „	50	„
179	Gdynia	56 VI	80	0,56,79	„	Gdynia	rola	Karol Hils	560	„
180	„	12	198	0,06,51	„	„	domek przy szosie Gdańskiej	„ „	500	„

1. Wysokość ceny jest przypuszczalna. Ostateczną cenę ustali Komitet Likwidacyjny na podstawie urzędowego oszacowania rzeczoznawców.
2. Podania na powyższe objekty należy składać w ciągu 30 dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim“.
3. Podania należy kierować do komisarjatu G. U. L. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, pokój 113, tamże udziela się również szczegółowych informacyj.
4. W podaniu należy:
   a) oznaczyć dokładnie objekt, który się chce nabyć,
   b) podać cel dla którego zamierza się dany objekt kupić,
   c) złożyć oświadczenie w miejsce przysięgi o stanie majątkowym następującej treści: „oświadczam w miejsce przysięgi, że posiadam majątek w wysokości . . . . w formie . . . .“
   d) dołączyć dowód złożenia wadjum w wysokości oznaczonej w obwieszczeniu. Wadjum można składać w formie gwarancji bankowej, wzgl. gotówką lub papierami wartościowemi o pupilarnej pewności w Kasie Skarbowej,
   e) dołączyć znaczki stemplowe w wysokości 2 zł od podania i po 40 gr od każdego załącznika,
   f) dołączyć przy objektach przemysłowo-handlowych świadectwo fachowości.
5. Oprócz wymogów podanych w punkcie 4 mogą osoby fizyczne dołączyć do wniosku:
   a) życiorys,
   b) świadectwo urzędowe inwalidzkie z armji polskiej,
   c) dowody odznaczeń wojskowych,
   d) ewtl. poświadczenia instytucyj społecznych.
6. Instytucje samorządowe, gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty winny do wniosku dołączyć odpis uchwały rady gminnej, wzgl. wydz. powiatowego, stwierdzającej: 1. że nabędą dany objekt za cenę ustaloną przez Komitet Likwidacyjny, 2. że posiadają na ten cel dostateczne fundusze.
7. Warunek pod 4e nie dotyczy związków samorządowych, gmin wyznaniowych, fundacji, zakładów i zrzeszeń, mających siedziby na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej oraz mających za cel wyłącznie działalność dobroczynną, naukową, oświatową, kulturalną lub religijną.
8. Dopuszczalne jest składanie wniosków na kilka objektów równocześnie. Należy wówczas złożyć na każdy objekt oddzielny wniosek oraz powołać się na załączniki przy wniosku pierwszym, zaś wadjum w tym wypadku musi odpowiadać najdroższemu z wybranych objektów.
9. Wniosków niekompletnych nie rozpatruje się.
10. Przy przyznawaniu objektów przemysłowo-handlowych będzie się dążyć do tego, aby dotychczasowy ich charakter został utrzymany przez nowonabywcę.

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego:
w z. (—) Z. Szczawiński.

Kronika Wielkopolska.

—* **Decyzja Sądu Administracyjnego w Poznaniu w sprawie podatku od nieruchomości za rok 1925.** Swego czasu rada miejska poznańska uchwaliła za rok 1925 42 proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, na cele miasta. Późniejszy okólnik Ministerstwa upoważniający rady miejskie do takiej uchwały, zalecał taki dodatek tylko do wysokości 25 proc., a więc rada miejska poznańska, idąc za wskazówką magistratu, przekroczyła wskazane przez ministerstwo maksimum o 17 proc. Z tego też powodu 18 tutejszych obywateli założyło najpierw u magistratu sprzeciw przeciw owej nadwyżce 17 procent podatku, a gdy magistrat odmówił redukcji, ponowiło sprzeciw do sądu administracyjnego. W tej sprawie odbył się 29 marca termin i sąd przychylił się do żądania redukcji owego dodatku do 25 proc., tak jak brzmiało żądanie zakładających sprzeciw i taki też wydał wyrok. Aby uniknąć niepotrzebnych zabiegów, dodać wypada, że ze zwrotu nadmiernie wysoko pobranego podatku korzystać będą mogli tylko ci, którzy wystąpili dość wcześnie z sprzeciwem i mogą się oprzeć na wyroku sądowym, tj. owych powyżej wspomnianych 18 obywateli.

Skutki bałamutnej roboty dziennikarskiej.

Jabłowo Pałuckie, pow. szubiński. „Kurjerowi Pozn.“ donoszą co następuje: Jakie wprost zastraszające skutki sprawiła w naszej gminie kresowej owa nieszczęsna taktyka „Dz. Bydg.“, uwydatniły ostatnie wybory do Rady Gminnej, które odbyły się 28 lutego br. Gmina nasza liczy zaledwie 50 proc. ludności polskiej, toteż walka wyborcza była dość ożywiona; chodziło mianowicie o to, aby wszyscy Polacy spełnili swój obowiązek. Niestety to wpajanie w ludność polską zasady o tolerancji niemieckiej na łamach „Dz. B.“, — który jest u nas prawie że jedynem pismem „w polskim języku“ — sprawiło, że większość obywateli ogłupiona przez wymienione pismo, którego, na dobitkę, zasadom hołduje tutejszy sołtys p. Fojut, — wstrzymała się od głosowania, a 11 głosów polskich było oddanych na listę niemiecką. Cios był straszny: lista polska otrzymała 56 głosów czyli 3 radnych, a lista niemiecka 111 głosów czyli 6 radnych. Rdzeń polskiego społeczeństwa — co, jest bardzo zrozumiałem — oburzony do żywego na sołtysa jako bezpośredniego sprawcę niecnych konszachtów z Niemcami, oraz na „Dz. Bydgoski“, który swą niesłychaną tolerancją sprawy niemieckiej, usypia czujność kresowej ludności polskiej. Jeżeli się zważy to ciągłe przez szeregi lat naigrawanie się i szykanowanie ludności polskiej przez Niemców, a żyją w pośród nas do dziś dawni hakatyści, po wtóre, ile to rodzin polskich naszej gminy opłakuje swych najdroższych, poległych w obronie tej ziemi z rąk grenzszutzów i bolszewików, a pomimo to, Niemiec dzięki pismu — które się mianuje być czysto polskiem — gospodarzy butnie na naszych śmieciach, możemy tym naszym „wodzom duchownym“ tylko to powiedzieć: Panowie, przestańcie, bo się źle bawicie. Obywatel.

Śmierć przy spuszczaniu drzewa.

Oborniki. W dniu 24. b. m. zaszedł nieszczęśliwy wypadek w leśnictwie państ. Boruszyn, przyczem przy spuszczaniu sosen został zabity przez uderzenie gałęzią w głowę robotnik leśny, śp. Piotr Bossy.

Z Inowrocławia.

Inowrocław. Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w poniedziałek, 29 ub. m. Burzliwą dyskusję wywołała sprawa sposobu zwołania obecnego posiedzenia. Przewodniczący zwołał je jako dokończenie poprzedniego, zerwanego przez socjalistów i enperowców. Poseł Lisiecki sprzeciwił się temu, żądając posiedzenia zwyczajnego. Sprawę oddano komisji prawniczej. — Następnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 70 tys. zł. na dokończenie budowy stadjonu sportowego. Uchwalono także wydawać bezrobotnym, nie otrzymującym zapomogi z funduszu państwowego, po 50 gr. dziennie, żonie zaś bezrobotnego i dzieciom po 30 gr.

Z Kasy Chorych. Poseł Lisiecki z N. P. R. umiał wszędzie się wcisnąć, gdzie dobry kąsek nań czekał. Mało było mu poselstwa, został jeszcze prezesem rady nadzorczej Kasy Chorych. Urząd ten dał mu niewinną sposobność sfałszowania list wyborczych, pobierania jakichś nienależących mu funduszów — słowem, pan poseł rządził w Kasie Chorych po swojemu. Nic też dziwnego, że ciągle instyt. ta chorowała. Aż nadszedł czas, że zaczęto wykrywać sprawki pana posła. Doszło obecnie do tego, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń rozwiązał radę Kasy i postawił na czele komisarza w osobie p. adw. Mielcarka. Czas nareszcie, że energiczne dochodzenia komisarza wykryją wszystkie nadużycia pana posła i — jeśli już nie zaprowadzą go z powodu nietykalności poselskiej do więzienia, to w każdym razie odsuną go od fotela burmistrzowskiego, do którego pretenduje pan poseł.

Pożar wielkiej przędzalni w Amiens.

Jak donosi „Petit Pariesien“ z Amiens, wielki pożar zniszczył całkowicie wielką przędzalnię tamtejszą. Szkody obliczają na miljon franków.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
8	9	10
Marji Kl.	Marji Egipc.	Ezechiela

Toruń, dnia 8 kwietnia 1926 r.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy wykaz objektów likwidacyjnych, jaki dołączyliśmy już do numeru świątecznego.

—* **Niebieski ptak pod kluczem.** Na terenie naszego województwa od pewnego czasu grasował niejaki Teofil Makowski, który podając się za agenta firmy sprzedaży maszyn do szycia, przyjmował zamówienia, pobierając tu i owdzie zaliczki, które oczywiście niepowrotnie znikały w jego przepuścistych kieszeniach, a łatwowierni, co się dali nabrać, mogli byli do skończenia świata oczekiwać na zamówione maszyny. Niedzielna obława w mieście naszem wśród szeregu przyłapanych rozmaitych typów i typków pozwoliła wyłowić i tego ptaszka, który został zamknięty do bezpiecznej klateczki.

—* **Napad bandycki.** W ubiegły piątek 2 bm. powracało do domu z zakupionemi w mieście prowjantami rodzeństwo Pawlaków: Janina 17 l., Helena 14 l. i Franciszek 10 l., zamieszkali na Rudaku. Obok przejazdu kolejowego w pobliżu Rudaku zatrzymało ich dwóch mężczyzn, pytając o drogę do „najbliższej i największej wsi“. Otrzymawszy objaśnienie nieznajomi dobyli rewolwerów i grożąc niemi dzieciom odebrali im kosz z kiełbasą i chlebem, poczem uciekli z łupem do pobliskiego lasu.

Bandyci toruńscy przyłapani.

Policja łęczycka (wojew. łódzkie), otrzymawszy wiadomość, że w jednej z pobliskich wiosek ukrywają się sprawcy napada rabunkowego na pewnego podróżnego w pociągu Gdańsk—Warszawa, któremu zrabowali większą sumę pieniędzy w dolarach a o którym to wypadku donosimy na innem miejscu, zarządziła w ub. piątek 2 b. m. obławę w wyniku której ujęto żywcem Nowaka, drugi zaś nazwiskiem Andrzejczak, widząc się osaczonym, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Obaj okazali się identyczni ze sprawcami strzelaniny w Toruniu w dniu 16. lutego b. r. i mają na swem sumieniu cały szereg morderstw i napadów rabunkowych.

Skazanie mordercy.

Brodnica. Przed izbą karną w Brodnicy toczył się w ubiegłym tygodniu proces w sprawie kłusownika Stanisława Kaczmarczyka z Filic, który dnia 3 stycznia b. r. zastrzelił ś. p. Ernesta Gropplera, syna p. leśniczego Gropplera z Grodek. Jak wiadomo, uciekł Kaczmarczyk po popełnionej zbrodni, stawił się jednak za kilka dni z powodu mrozu i głodu. Sąd skazał Kaczmarczyka na 6 lat więzienia. Prokurator zaproponował 10 lat.

Na szlaku kolei Bydgoszcz - Gdynia.

Trutnowo, pow. świecki. W ostatnim czasie zostały dokonane pomiary do budowy kolei Bydgoszcz-Gdynia na odcinku Trutnowo-Błądzim. Na pół drogi z Trutnowa do Błądzimia ma stanąć dworzec, do którego będzie z naszej wsi o 5 klm bliżej aniżeli do dworca w Szewnie. Prace około budowy dworca i nowej linji kolejowej zatrudnią wielu bezrobotnych, których i w naszej okolicy nie brak.

Z Tow. Czyt. Lud. w Kowalewie.

Kowalewo. Na sali Domu Parafjalnego odbyło się tu zebranie T. C. L., któremu przewodniczył członek Pom. Rady Okręgowej ks. prof. Żynda z Wąbrzeźna. Jak wynikało ze sprawozdania p. organ. Betlejewskiego, założono tu w r. 1920 bibljotekę. W ubiegłym roku sprawozd. liczyła bibljoteka 110 książek i 100 czytelników. Nawiązując do powyższego przedstawił lustrator T. C. L. konieczność intensywniejszej pracy oraz powiększenia istniejącego księgozbioru. Skład nowowybranego Komitetu na miasto Kowalewo jest następujący: Prezes p. rektor Grochowski, wiceprezes p. naucz. Glabiszewski, sekretarz ks. wik. Sobisch, skarbnik p. burm. Kichler, bibl. p. org. Betlejewski.

Zamknięcie szkół.

Świecie. Z powodu grasującej w naszem mieście szkarlatyny, zamknięto wszystkie szkoły niższe i wyższe.

Kradzież z włamaniem.

Skórcz. W ub. tygodniu okradziono doszczętnie mieszkanie p. Anastazego Cebuli. P. C. wyjechał wraz z żoną na pracę, i z tego skorzystał jakiś rabuś, żeby się cudzym kosztem obłowić. Matka p. C. podobno spostrzegła kradzież i zawiadomiła o tem policję, która natychmiast podjęła energiczne dochodzenia. W toku śledztwa ujęto znanego tutaj włamywacza Sadowskiego („Bronka“), który ma być sprawcą włamania. Jest więc nadzieja, że p. C. odzyska skradzione mu rzeczy.

Pożar w Miedznie.

Miedzno (pow. chojnicki). Właścicielowi Krzosce spalił się w ub. środę rano dom mieszkalny, który niedawno temu nabył od p. Landowskiego. Spaliła się przytem większa ilość zboża, które miał na strychu. Ogień wybuchł z pieca.

Syn — warjat napada na matkę.

Stanisławy, pow. kartuski. 24-letni Bernard napadł, prawdopodobnie w przystępie obłędu, swą matkę z nożem w ręku a kiedy matka w przestrachu uciekła i starała się syna warjata ułagodzić, porwał tenże siekierę i uderzył ją obuchem w głowę, raniąc ją ciężko, ale na szczęście nie śmiertelnie. Matkę odstawiono do szpitala w Kartuzach, a warjata na razie do więzienia, poczem umieszczony zostanie w zakładzie dla obłąkanych. Z powodu choroby umysłowej został Bernard Byczkowski zwolniony swego czasu od

wojska, dziwne więc, że dotąd nie umieszczono go w zakładzie jako niebezpiecznego warjata.

Pożar w Łebnie.

Łebno, pow. wejherowski. Pożar wybuchł 27. III. o ½5 po południu w mieszkaniu gospodarza Jana Bojewskiego. — Spłonął doszczętnie dom mieszkalny. Pożar spowodowały iskry, spadające z komina, na słomiany dach. Szkody wynoszą około 20 000 zł.

Nowe kółko śpiewackie.

Ostrowo, pow. pucki. Staraniem miejscowego nauczyciela p. Szelbracikowskiego w wiosce naszej powstało Towarzystwo Śpiewu, zorganizowane z młodzieży płci obojga.

Budowa nowego kościoła.

Lebcz, pow. pucki. Dzięki ofiarności i staraniom niektórych jednostek, przystąpiono nareszcie do budowy kościoła, jaki stanąć ma na gruzach starej świątyni, po której dzwony i rumowiska cmentarne przetrwały z górą 200 lat.

O pół kilometra od wioski naszej, na gruncie p. Klemensa Falkowskiego, natrafiono na cmentarz z czasów pogańskich, o czem świadczy mnóstwo urn, znajdujących się w ziemi.

Szajka włamywaczy na Helu.

Hel. W nocy na 29. 3. odwiedzili dotąd niewykryci włamywacze gospodarza leśniczówki na Helu, Gottfrieda Kunkla, który obecnie bawi z całą rodziną w Gdańsku. Złodzieje rozbili drzwi do sklepu, którędy zamierzali wtargnąć do mieszkania. Natrafili jednak na niespodziewaną przeszkodę, ponieważ gospodarz drugie drzwi, które łączą sklep z mieszkaniem, zamknął szczelnie i zabezpieczył, tak, że włamywacze musieli odejść z kwitkiem. Niezawodnie nieudanego włamania dokonała cała szajka włamywaczy, bo w ostatnim czasie pookradano tu wille pp. Katterfelda i drowej Boetcherowej.

Z całej Polski.

Wieści z Lipna.

Święto Sadzenia Drzewek. W dniu 30 marca br. wikary Wierzbicki odprawił mszę św., na której była obecna młodzież szkół powszechnych oraz przedstawiciele władz, poczem młodzież szkół powszechnych na czele ze swymi nauczycielami udała się do parku i na szosę włocławską, gdzie odbyło się sadzenie drzewek.

Trująca zupa.

Garwolin. W rodzinie Zalechów, zamieszkałych we wsi Wola Korycka Dolna, gm. Sobolew, pow. garwolińskiego, zagorzały spór o kilka morgów ziemi prowadziły między sobą Marjanna Zalech ze swą teściową Katarzyną. Ta ostatnia, czując się poszkodowaną, postanowiła zemścić się na synowej. Zmówiwszy się zatem z 17-letnim synem swym Antonim, przygotowała pewnego dnia zupę, na którą zaprosiła synową. Nie domyślając się w tych szczególnych zaprosinach żadnego podstępu, Marjanna skorzystała z zaproszenia, a po spożyciu kilku łyżek zupy ciężko zachorowała. Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala, gdzie ekspertyza lekarska skonstatowała, że chora uległa silnemu zatruciu. Okazało się, że Zalechowa obrała sobie za narzędzie swej zemsty truciznę. Zarówno teściową, jak i jej synalkiem zaopiekowała się policja, osadzając trucicieli w więzieniu.

Napad bandycki na pociąg.

Na pociąg osobowy Nr. 412, idący z Krakowa do Warszawy, dokonano wczoraj wieczorem w pobliżu Żyrardowa napadu. Trzech bandytów wtargnęło do przedziału II-ej klasy z rewolwerami w ręku i odebrali L. Puławskiemu, właścicielowi majątku Imielin pod Prośniewicami 57 tys. złotych gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli.

Trup w pociągu.

Krakowski pociąg Nr. 13 zatrzymany został 1 b. m. na stacji w Piotrkowie przeszło pół godziny. Jak się okazało, w przedziale II-ej klasy znaleziono trupa mężczyzny, który jak śledztwo później wykazało został otruty. Służba kolejowa widziała trzech mężczyzn przyzwoicie ubranych, którzy wysiedli z tego wagonu przed przybyciem pociągu do Piotrkowa. Zamordowanym jest niejaki Jakób Kozak, obywatel Stanów Zjednoczonych.

„Topienie smoka“ w Wilji.

Wilno. W dn. 24 i 25 kwietnia urządzone tu będzie na przestrzeni całego miasta niezwykłe widowisko historyczne, mianowicie będzie wystawiona sztuka ludowa p. t. Smok, osnuta na tle dawnej legendy. W dniu 24 kwietnia rozpocznie się widowisko wjazdem do miasta, rycerzy polskich, Jadźwingów i Tatarów. — Potem cały orszak uda się na ul. Lubosz gdzie z lochów wyciągną smoka. W drugim dniu odbędzie się sąd nad smokiem i utopienie go w Wilji. W widowisku weźmie udział kilkaset osób, przyczem wojskowość dostarczy 200 koni.

Władze policyjne wileńskie ujęły fałszerza monet jedno i pół złotowych niejakiego Jana Dobrowolskiego. Przeprowadzona u niego, rewizja wykryła spory zapas surowca, sztancę i gotowe falsyfikaty znakomicie wykonane. Dalsze śledztwo ujawniło wspólnika Dobrowolskiego niejakiego Piotra Kadukisa. Obydwaj pracowali w wojskowych warsztatach samochodowych. Dobrowolski przyznał się do winy i na śledztwie na poczekaniu zademonstrował całą procedurę bicia falsyfikatów.

Dział gospodarczy.

O wywóz bydła z Polski.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Pragi, że bawiący tam kanclerz austrjacki dr. Rameck interwenjował u rządu czechosłowackiego w sprawie zakazu przewozu bydła i świń z Polski przez Czechosłowację. Rząd praski zapewnił kanclerza, iż udzieli ułatwień w sprawie przewozu bydła i świń na rynek wiedeński. Krążą nawet pogłoski, iż zakaz ten będzie zupełnie zniesiony.

Wstrzymanie paszportów dla robotników sezonowych.

Wobec wyczerpania oznaczonej przez rząd niemiecki maksymalnej kwoty robotników polskich, którzy mogą uzyskać w r. b. pracę sezonową na roli, Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Op. Społ. wstrzymał dalsze wydawanie paszportów emigracyjnych robotnikom tej kategorji.

Urzędnicy przeciw podwyższeniu poborów.

Jak już zaznaczyliśmy forsowane przez lewicę podwyższenie pensji urzędników istotnego pożytku w obecnej chwili by nie przyniosło, ponieważ wskutek tego nadwyrężyłaby się równowaga dochodów i rozchodów, czyli budżetu. Skutek byłby ten, że złoty zacząłby gwałtownie spadać i urzędnicy zamiast więcej otrzymywaliby mniej.

Zrozumieli to też urzędnicy sami.

Związek urzędników Uniwersytetu Stefana Batorego na ostatniem swem posiedzeniu wypowiedział się przeciw podwyższaniu poborów urzędników państwowych. Rezolucja podkreśla, że obowiązkiem każdego obywatela, dbającego o dobro państwa jest zrezygnować w chwili ciężkiego kryzysu ze słusznie przysługujących mu nierar praw i pospieszyć na ratunek dobra społecznego. Zrównoważenie budżetu musi być w chwili obecnej najpierwszym nakazem każdego obywatela. Rezolucja protestuje przeciwko niewczesnym zwiększaniom poborów, oświadczając gotowość do niesienia dalszych ofiar i wzywa Stowarzyszenie Urzędników Państwowych w Wilnie i Centralę Urzędników Państwowych w Warszawie do zajęcia identycznego stanowiska.

Sprawę podwyżki pensji urzędniczej trzeba odłożyć aż do czasu naprawienia się stosunków.

Giełda warszawska.

z dnia 6 kwietnia 1926. r.

Waluty	tranz.	sprzed.	kupn.
Dolary St. Zj.	7,90-	sp. 7,92	kup, 7.8[illegible]

Giełda gdańska.

Notowano dnia 6 kwietnia 1926.

Złoty	638,—
Marka niemiecka	123,22—123,52
Dolar	5,16—5,18

Notowanie w Katowicach.

dnia 2 kwietnia 1926. r.

Gulden gdański	152,—46
Marka niemiecka	188.—00

Rozmaitości.

Dramat w pociągu.

Z Temeszwaru donoszą o krwawym dramacie, który rozegrał się w jednym z pociągów pospiesznych. Pewien oficer węgierski zwrócił współpasażerowi uwagę na niebezpieczeństwo, którem groziła ciężka sztaba żelazna, złożona przez pasażera w siatce bagażowej. Pasażer wzbraniał się usunąć sztabę. Wywiązała się sprzeczka, w toku której wskutek nagłego zatrzymania się pociągu wypadła sztaba z siatki zabijając dziecko oficera, które żona trzymała na ramieniu. Oficer wyciągnął w rozpaczy rewolwer i zastrzelił na miejscu pasażera.

Wesoły kącik.

Sumienna.

— Kasiu — pyta pani służącej — nie zgubiłaś ty czasem listu, który ci przed tygodniem kazałem wrzucić do skrzynki?

— Co miałam zgubić; mam go przecież w kieszeni — odpowiada Kasia z miną triumfującą.

Kozioł garnkowi.

— Moi panowie — wykładał profesor przedstawiając studentom nałogowego pijaka — popatrzcie, jakie spustoszenie robi alkohol. Czy widzicie ten błękitny nos, te wiecznie załzawione oczy, te pryszczami czerwonymi pokryte policzki, tę zwieszającą się dolną wargę?

— Panie profesorze — odparł pijak oburzony — niechno pan tyle o mnie nie opowiada, bo i pan do najpiękniejszych nie należy.

Doświadczona rada.

— Panie doktorze, po kolacji czuję się zawsze tak osłabiony, że coś okropnego... co mam robić, aby przy stole nie zasnąć?

— Niech się pan zaraz położy do łóżka, a z pewnością pan nie zaśnie, bo będzie myślał o jedzeniu.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.